# PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ. ▫ WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

REDAKTOR NACZELNY I WYDAWCA: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, POSEŁ DO RADY PAŃSTWA.

Nr. 15. Kraków, dnia 12 kwietnia 1912 r. Rok XV.

# Towarzysze! Pamiętajcie o 1 Maja!

**Towarzysze i Towarzyszki!**

**W myśl uchwały Komitetu Wykonawczego, jako Komitetu Obwodowego Galicyi zachodniej, zwołujemy niniejszem do Krakowa**

## KONFERENCYĘ OBWODOWĄ

**GALICYI ZACHODNIEJ**

na dzień **19 maja 1912.**

Proponujemy następujący porządek dzienny:

1. Zagajenie i ukonstytuowanie się konferencyi.
2. Sprawozdanie Komitetu Wykonawczego, jako Komitetu Obwodowego Galicyi zachodniej.
3. Organizacya.
4. Prasa.
5. Wybór Komitetu Obwodowego i komisyi kontrolującej.
6. Wnioski i interpelacye.

Delegatów na konferencyę wysyłają wszystkie miejscowości, mające komitety miejscowe, według normy, określonej statutem partyjnym (ustęp IV. Organizacye Obwodowe). O dokonanych wyborach należy zawiadomić natychmiast sekretaryat Komitetu Wykonawczego. Koszta delegacyi pokrywają organizacye miejscowe, wysyłające delegatów.

Komitety miejscowe, które nie nadesłały dotąd sprawozdania, mają to uczynić w najkrótszym czasie.

Kraków, w kwietniu 1912.

Za Komitet Wykonawczy P. P. S. D.

*Jan Englisch.* *Dr K. Krzysztoń.*

# Po strejkach górniczych.

Strejki górnicze, które wstrząsnęły potężnie opinią całej Europy, zakończyły się. Strejk górników w Niemczech, dzięki „chrześcijańskim“ łamistrejkom zakończył się porażką robotników. Obecnie zaś zakończył się generalny strejk górników w Anglii.

### Koniec strejku górników w Anglii.

Strejk górników w Anglii nie doprowadził do bezpośredniego zwycięstwa. Układy z przedsiębiorcami spełzły na niczem. Wtedy rząd przeprowadził w parlamencie ustawę o płacach minimalnych w górnictwie. Wniosek jednak posłów robotniczych, aby określić w ustawie wysokość płacy minimalnej odrzucono. Wysokość tych płac mają określić komitety dystryktowe, złożone z przedstawicieli górników i właścicieli kopalń. Wobec uchwalenia tej ustawy związek zawodowy górników zarządził głosowanie górników, czy należy zakończyć strejk. W głosowaniu 156.000 górników oświadczyło się za dalszem trwaniem strejku, a 141.000 za zakończeniem strejku. Wobec tego, że oświadczyła się mała większość za dalszem trwaniem strejku, a nie ²/₃ górników, przeto zarząd związku górników oświadczył się za zakończeniem strejku i poddał tę uchwałę pod głosowanie najważniejszej instancyi górników — konferencyi delegatów związku górników. Konferencya ta 440 głosami przeciw 125 oświadczyła się 6 b. m. za tem, aby górnicy dnia 9 lub 10 b. m. podjęli na nowo pracę. W ten sposób zakończono strejk.

Jeżeli przyjdzie odpowiedzieć na pytanie, czy górnicy angielscy zwyciężyli, to musimy odpowiedzieć: tak. Wprawdzie przedsiębiorcy nie zgodzili się na płace minimalne, wprawdzie ustawa o płacach minimalnych nie określa ich wysokości, jednak ustawowo uznano zasadę płac minimalnych, a przedsiębiorcy oświadczyli, że ustawie się poddadzą. Nie ulega wątpliwości, że w najbliższym czasie urzędy dystryktowe, złożone z przedstawicieli górników i przedsiębiorców przystąpią do ustalenia płac minimalnych i płace te wprowadzą.

Z drugiej jednak strony musimy wskazać na następujące fakty: Anglia aż do niedawnego strejku kolejarzy i robotników portowych oraz obecnego strejku górników była krajem, gdzie walki klasowe nie występowały z taką siłą, jak w innych krajach. To też zawsze wskazywano na Anglię, jako na wzór dla innych krajów. Otóż ta bajka o pokojowym przebiegu walk klasowych teraz zupełnie prysła. Anglia, tak jak inne kraje kapitalistyczne stała się terenem walk klasowych, jakich nie widziano jeszcze w Europie. Twierdzenie socyalizmu, że walki klasowe nie dadzą się pokojowo załatwić, że różnice klasowe prą do nieubłaganej walki na śmierć i życie między robotnikami a kapitalistami, znalazło potwierdzenie nawet w „spokojnej“ Anglii.

Strejk górników w Anglii, obejmujący milion ludzi, trwający przeszło miesiąc, pociągający za sobą bezrobocie milionów robotników i straty, jakich nie poniesiono w 10 ostatnich latach w Anglii podczas wszystkich strejków, a mimo to nie przeprowadzający bezpośrednio swych żądań jest oznaką, że nadszedł czas olbrzymich zapasów między pracą a kapitałem, które skończyć się muszą nie podwyżką płacy czy skróceniem dnia pracy, lecz obaleniem ustroju kapitalistycznego, a zaprowadzeniem socyalistycznego.

Dodać trzeba, że w Anglii byli górnicy znakomicie zorganizowani (były okręgi, gdzie wszyscy należeli do organizacyi!), mieli potężne kasy, nie mieli łamistrejków, zmusili nawet rząd do ustawodawczego załatwienia strejku, a przecie przedsiębiorców nie złamali.

Fakt ten musi być dla polskiej klasy pracującej wskazówką, że dziś walki klasowe wymagają silnych związków zawodowych, wielkich zasobów pieniężnych i niezwykłej solidarności robotniczej.

### Zwycięstwo górników w Czechach.

Strejk górników węgla brunatnego w Czechach północnych zakończył się 4 bm. Dnia 3 b. m. odbyło się 12 wielkich zgromadzeń górniczych, na których komitet strejkowy przedstawił górnikom ustępstwa przedsiębiorców — głównie podwyższenie płacy o 8—10%. Kopalnia państwowa przyznała górnikom minimalną płacę w wysokości 5 K., podwyższenie dodatku na starość, budowę łazienek itd. Górnicy zawdzięczają swe zwycięstwo Unii górniczej, która skorzystała z dobrej konjunktury w górnictwie węgla brunatnego i dobrem kierownictwem strejku wymogła na przedsiębiorcach ustępstwa.

Z 27.000 górników brało udział w strejku 25.000, z tego jednak zaledwie ponad 2000 górników należało do Unii górniczej. Większa część górników nie należała do żadnej organizacyi, a drobne organizacye anarchistów, narodowców i separatystów nie były przygotowane do strejku. Jedynie Unia górników, z którą zsolidaryzowały się inne organizacye, wypełniła swe zadanie podczas strejku znakomicie. Zwycięstwo jednak umożliwiła górnikom przedewszystkiem dobra konjunktura w górnictwie węgla brunatnego, którą po kilku latach kryzysu chcieli przedsiębiorcy wyzyskać i dlatego zmuszeni byli poczynić ustępstwa górnikom. Odgłosy strejków w Anglii i w Niemczech oraz niezwykła solidarność górników była dzielną pomocą dla Unii górniczej w kierowaniu strejkiem.

Trzeba tu dodać, że w tutejszym rewirze panowało dawniej warcholstwo anarchistyczne. Anarchiści wywoływali ciągle strejki generalne (zwane po czesku „stavka“),

które wobec braku organizacyi i funduszów kończyły się klęskami robotników, którzy bardzo często nie wiedzieli właściwie o co idzie.

Z tą metodą warcholenia anarchistycznego zerwano ostatecznie w 1906 i 1907 r. Wtedy anarchista Wobrizek wywołał strejk na dwóch szybach, który po blisko miesięcznem trwaniu zakończył się klęską robotników. Wtedy zebrała się konferencya Unii górniczej, która wystąpiła przeciw żądaniu anarchistów wywołania generalnego strejku, gdyż górnicy nie byli do niego przygotowani zgodzono się natomiast na drobne utępstwa przedsiębiorców. Wtedy anarchiści napadli na członków konferencyi, lecz ci wytrwali na swem stanowisku. Również w 1907 r. odparli atak anarchistów.

Wspomnieliśmy o tem dlatego, aby wykazać, że mimo dawnych warcholstw anarchistycznych obecnie górnicy okazali niezwykłą solidarność i dzięki niej Unia górnicza mogła uzyskać korzyści dla strejkujących.

Z tej okazyi Unii górniczej powinni wszyscy górnicy nauczyć się, że ona jest jedyną prawdziwą organizacyą górniczą. Wspomnienie Unii górniczej jest dla nas bardzo ważną rzeczą ze względu na czekającą górników

**walkę w zagłębiu ostrawskiem.**

D. 10 b. m. zbiera się bowiem w Morawskiej Ostrawie sąd rozjemczy, aby ostatecznie załatwić żądania górników. Górnicy okazali dużo już cierpliwości, zgadzając się na odroczenie sądu rozjemczego. Czas więc, że przedstawiciele właścicieli kopalń powiedzieli ostatnie słowo w tej sprawie i zgodzili się na skromne żądania górników. Jeżeli odrzucą oni żądania górników, to wywołają walkę w całem zagłębiu ostrawsko-karwińskiem, która może doprowadzić do nieoczekiwanych przez nich następstw.

Górników wzywamy do wstępowania do Unii górniczej!

---

## Zawieszenie konstytucyi w Chorwacyi.

Rząd węgierski zawiesił w Chorwacyi konstytucyę i ogłosił bana (namiestnika) Cuvaja królewskim komisarzem t. j. wprowadził po prostu absolutyzm.

Chorwacya jest złączona z Węgrami, a na mocy konstytucyi ma autonomię w sprawach finansowych, szkolnych i sądowych. Sprawy te bowiem należą do zakresu działania sejmu chorwackiego. Węgry jednak od dłuższego czasu starały się tę autonomię ograniczyć, a rozszerzyć prawa języka węgierskiego. I tak w r. 1905 zmadziaryzowano koleje. Wtedy powstał odruch w całym kraju.

Dwaj ostatni banowie Rauch i Tomasicz mimo szwindlów i gwałtów, mimo rozwiązywania sejmów i zamykania posłów do więzienia nie potrafili utworzyć większości rządowej; bo też od 3 lat sejm właściwie nie obradował, a banowie rządzili bez sejmu, płacąc daninę Węgrom na cele wspólne. Obecny ban Cuvaj rozwiązał sejm w styczniu b. r., a ponieważ w myśl konstytucyi nowy sejm musi być wybrany w terminie 3-miesięcznym, poradził sobie w ten sposób, że zawiesił konstytucyę i jako „komisarz królewski“ przywłaszczył sobie całą władzę prawodawczą i wykonawczą.

Ogłosił on już 3 rozporządzenia: a mianowicie zaprowadza cenzurę prewencyjną tzn. że każde pismo przed wyjściem z druku musi być przeczytane przez prokuratora: drugie zawiesza ustawę o zgromadzeniach tzn. zabrania odbywania zgromadzeń, trzecie zawiesza rządy rad gminnych, a wprowadza komisaryaty policyjne.

Jednem słowem wprowadzono stosunki, jakich dziś niema nigdzie, prócz Rosyi!

Kraj cały wydano na łup madziaryzacyi i rządów policyjnych. Chorwacya jednak, która przetrwała już nie jedno prześladowanie, zniesie i obecny gwałt.

Węgry zaś mogą drogo odpokutować tę politykę gwałtów. O zgodzie Austryi na ten niesłychany zamach Węgrów na Chorwacyę pomówią jeszcze posłowie socyalistyczni w delegacyi. Przeciw panującym gwałtom rządów wystąpi klasa pracująca, która prędzej czy później zwycięży.

---

## Koniec Persyi.

Przez lat 40 ekonomiczny, a co zatem idzie polityczny rozwój Persyi był hamowany przez sąsiadów — Anglię i Rosyę. Nastąpiła dla tego państwa epoka powolnego gnicia wewnętrznego. Gdy zaś zrobiło konwulsyjny wysiłek odrodzenia w postaci rewolucyi, rewolucyi wewnętrznie zwycięskiej, wówczas obydwa „opiekuńcze“ państwa ubezwładniły rewolucyę i odrodzenie... Pisaliśmy o tem obszerniej.

Dziś Persya, osłabiona i wycieńczona, została zniewolona do formalnego uznania protektoratu Anglii i Rosyi.

26 marca biuro Reutera obwieściło, że Persya uznała formalnie angielsko-rosyjską umowę z roku 1907 oraz wszystkie żądania obu mocarstw. Jak wiadomo, umowa ta rozgranicza strefy wpływów Rosyi i Anglii oraz przedziela ją strefą neutralną. Godząc się więc na uznanie tej umowy, tych stref podwójnego protektoratu.

**Persya formalnie traci niepodległość.**

Zobowiązuje się przytem zreorganizować swe siły militarne według wskazówek obu mocarstw i rozpuścić nieregularne oddziały t. zw. „bojowników o wolność“.

Tak ginie Persya, duszona przez państwo carów i zaborczy imperyalizm angielski. Stryczek ma być pozłacany: Persya bowiem otrzymuje pożyczkę w kwocie 4 milionów marek na 7% dla pokrycia wydatków koniecznych. Później mają nastąpić dalsze dodatki do tej pożyczki.

Uznawszy więc formalnie protektorat, postawiwszy swe siły militarne pod kontrolę, zawikławszy się w pożyczkach, brocząca w krwi, rozgrabiana i brutalizowana — Persya ginie.

Kraj przeżywa straszliwą anarchię. Na wschodzie grabią plemiona turkmeńskie, na zachodzie „działa“ brat eks-szacha Salar Sauleh; ten ostatni wprawdzie nie ma żadnej poważnej nadziei na tron, lecz w każdym razie liczy na „odszkodowanie“. Pozatem grabią bandy wygnane przez rewolucyę, które wróciły z Rosyanami. Wybitniejsi rewolucyoniści rozstrzelani i powywieszani. Zrozpaczeni Bachtyarowie, niegdyś podpora rewolucyi, zrezygnowali z walki.

W kraju nędza straszna. Kupcy bankrutują. Handlowe hyeny spekulują na zbożu, wywołując wrogie demonstracye zrozpaczonego ludu. Do „Frankfurter Zeitung“ donoszą, że w niektórych miejscowościach

**rodzice zabijają swe dzieci i pożerają je...**

I wyjścia nie ma żadnego. W najbliższym bowiem czasie ani Angia, ani Rosya nie dopuszczą ani odrodzenia, ani zupełnego podziału Persyi. Nie dopuszczą odrodzenia, by nie stracić wpływów. Nie dopuszczą do podziału, gdyż nie chcą się ze sobą spotkać bezpośrednio, w Persyi zaś widzą państwo przedzielające, łagodzące starcia. Anglia nie chce ekonomicznego odrodzenia Persyi, składając w ofierze interesa swego kapitału handlowego swym interesom indyjskim.

A więc podwójny protektorat, podwójny napad — z południa i północy, skazuje Persyę na powolny rozkład, na powolne gnicie.

Czy jednak dalszy rozwój wypadków nie wywoła po okresie reakcyi nowego wybuchu rewolucyjnego w Persyi i nie zmieni opłakanego losu Persyi, pokaże przyszłość.

---

## Niepowodzenie dekretu papieskiego.

Ostatnia encyklika papieża Piusa X „Quantavis diligentia“, zabraniająca pociągać duchowieństwo rzymsko-katolickie przed sądy świeckie, doznaje wszędzie niepowodzenia, a Watykan musi co chwila ogłaszać „wyjaśnienia“, że dekret w tem lub innem państwie nie obowiązuje.

Początkowo przeciwko temu rozporządzeniu powstała tylko prasa, obecnie zwalczają go rządy państw poszczególnych.

Tak np. w parlamencie saskim wniesiono interpelacyę z zapytaniem, jak rząd zapatruje się na dekret papieski. Na to minister wyznań oświadczył, że rząd uważa ten dekret za przeciwny prawu konstytucyi, i dlatego nie może go oficyalnie ogłaszać.

Minister wyznań w Badenie nazwał dekret bezprawnem wtrącaniem się papieża w sprawy państwa. Wszczęto też agitacyę przeciw dekretowi w Prusach, i na skutek zapytania posła pruskiego przy Watykanie, kardynał sekretarz stanu odpowiedział, że dekret w Prusach nie obowiązuje, gdyż od dawna przywilej ten duchowieństwa w państwie pruskiem nie miał zastosowania.

Przeciwko dekretowi powstała i katolicka Belgia. Zdarzyło się, że rzymsko-katolicki ksiądz w Brabancyi, Alfred Meunier, w kazaniu ubliżył swemu parafianinowi.

Pokrzywdzony zaskarżył proboszcza do sądu, który skazał krewkiego księdza na 350 franków grzywny.

Ksiądz zaapelował. W tym czasie wyszedł dekret papieski. Ksiądz natychmiast przeczytał go ludowi z ambony i wyjaśnił, że klątwie podlegają nietylko skarżący, ale i świadkowie. Gdy przyszło do sprawy, świadkowie odmówili wszelkich zeznań. Sąd jednak zmiarkował o co chodzi i zatwierdził wyrok pierwszej instancyi.

Niezwłocznie też rząd belgijski poczynił energiczne przedstawienia w Watykanie, który oświadczył, że według informacyi otrzymanych od kardynała arcybiskupa Mechińskiego w Belgii, przywilej niepodległości duchowieństwa sądom świeckim oddawna nie był stosowany w Belgii; więc i obecnie dekret ten w Belgii nie obowiązuje. Nie będzie też stosowany dekret papieski w Austryi.

Tak więc z każdym prawie dniem powiększa się liczba państw, odrzucających — za zgodą Watykanu — dekret papieski. Podnoszą się już głosy, że w takim razie zbytecznem było wydawanie dekretu, który nie może być wykonany. Pomimo tego urzędowe pismo watykańskie tłumaczy, że „w sumieniu“ dekret obowiązuje, tylko dla złych czasów i prześladowań kościoła nie może być wykonywany.

Z zapałem, godnym lepszej sprawy, Watykan piętrzy dekret na dekret, encyklikę na encyklikę — zapatrzony w ideały średniowiecza. Lecz czasy się zmieniły i spółczesne społeczeństwo, coraz bardziej oswabadzające się od wpływów klerykalnych i ideologii klerykalnej w niwecz obraca wszystkie zabiegi Watykanu. Nie może żyć, co musi umierać.

---

# Wnioski posła tow. Klemensiewicza w sprawach chłopskich.

Podajemy ostatni wniosek posła Zygmunta Klemensiewicza i towarzyszy w sprawie

**szkód wyrządzonych przez klęskę myszy polnych w Galicyi w latach 1911 i 1912.**

Obok klęski pryszczycy, która w ubiegłym roku tak straszne spustoszenia poczyniła w galicyjskiej hodowli bydła, nie mniejszą rozmiarami klęskę spowodowały — i to przedewszystkiem dla małego rolnika, z powodów które niżej przytoczym — myszy polne. Jesteśmy w stanie podać bardzo dokładne cyfry, malujące rozmiary tej klęski, jaka naraziła Galicyę na milionowe straty, a która szerząc się coraz bardziej stała się już dziś niewątpliwie klęską elementarną. Dziś też zaradzić może jej jedynie tylko energiczna i planowo prowadzona akcya ze strony państwa. Nie mniej — ponieważ stan dzisiejszy tej sprawy oraz rozmiary klęski położyć należy wyłącznie na karb zaniedbania ze strony odpowiednich organów rządowych przedsięwzięcia zawczasu jak najenergiczniejszych środków zaradczych — musi się ludność domagać przedewszystkiem odpowiednich ulg i w formie odpisów podatkowych i w formie zapomóg bezzwrotnych na zakupno nasion zbóż i koniczu, jak niemniej natychmiastowego rozpoczęcia stałej i systematycznej akcyi zdążającej do całkowitego wytrucia myszy polnych.

Dane statystyczne, jakimi posługujemy się w niniejszem zestawieniu, pochodzą z „Rolnika“, oficyalnego organu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, a opublikowane zostały przez Oddział ochrony roślin Akademii Rolniczej w Dublanach, za lata 1910/11 oraz 1911/12. Pochodzą one przeto ze źródła zupełnie nie podejrzanego i zasługują w całej pełni na jak największą wiarę, tem bardziej, że obliczenia wszystkie szkód poczynionych przez myszy są podane w cyfrach stanowczo za skromnych.

Klęski szerzone przez myszy polne rozpadają się na dwie kategorye: spustoszenia poczynione w oziminach i spustoszenia poczynione w koniczach.

Wykazy ankiety przedsięwziętej przez Oddział ochrony roślin wykazują dokładnie rozmiary klęski w całej Galicyi, przedewszystkiem co do szkód poczynionych w oziminach. Wynika z nich, iż z wyjątkiem kilku zaledwie górskich powiatów cała Galicya w mniejszym lub większym stopniu ucierpiała od myszy polnych. Straty te obliczone średnio dla poszczególnych powiatów wynoszą: w 30 powiatach 1 do 5 procent, w 14 powiatach 5 do 10 procent, w 13 powiatach 10 do 25 procent, wreszcie w 3 powiatach 25 do 50 procent. Z 15 powiatów nie nadesłano żadnych dat; niemniej — ponieważ są to powiaty położone w środku kraju, a nie ma żadnych danych, aby klęska myszy specyalnie tam nie grasowała — przyjąć należy, że klęska myszy i na te powiaty się rozciąga, jakkolwiek w niniejszych obliczeniach nie zostały one naturalnie uwzględnione. Ogółem szkody w Galicyi zachodniej wynoszą 5 procent, we wschodniej 15 procent, należy tedy dla całego kraju przyjąć jako średnią 10 procent.

Wedle „Statistisches Jahrbuch des k. k. Ackerbauministeriums für das Jahr 1909, Statistik der Ernte für das Jahr 1909“ zebrano w roku 1909 w obrębie c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego 1,015.066 q pszenicy ozimej i 2,585.538 q ozimego żyta. Razem 3,600.604 q. W obrębie c. k. galicyjskiego Towarz. gospodarskiego zebrano: 4,280.662 *q* ozimej pszenicy i 5,366.544 *q* ozimego żyta. Razem przeto 9,647.206 *q*. Przyjąwszy cenę za 1 *q* pszenicy 20 K, zaś za 1 *q* żyta 15 K, co odpowiada rzeczywistym cenom targowym otrzymamy wartość wyprodukowanego w Galicyi zboża ozimego w Galicyi zachodniej 59,084.390 K, zaś w Galicyi wschodniej 149,823.170 K. Ponieważ w Galicyi zachodniej straty wyrządzone przez myszy wyniosły 5 procent, wynosi to 2,954.219 K, zaś 15 procent strat w Galicyi wsch. 22,473.475 K. A zatem 10 procent strat w oziminach spowodowane przez myszy w roku 1910 na 1911 wynoszą 25,427.695 K. Do kwoty powyższej nie wrachowano wcale strat poniesionych przez rolników w stertach, stogach, stodołach i śpichrzach, a straty te muszą być również bardzo wielkie, jeżeli straty w polu przez myszy zrządzone dosięgają 25 milionów koron.

Nadmieniamy tu z góry, iż straty te odnoszą się przeważnie do obszarów dworskich, albowiem z natury rzeczy zebranie dat wśród włościan natrafia na niepomierne trudności. Stwierdzić jednakże należy, iż straty poniesione przez włościan są o wiele znaczniejsze aniżeli obszarów dworskich, a to z powodu gorszej kultury roli, jak i rozkawałkowania i nie przeprowadzonej komasacyi oraz co najważniejsze: z powodu nie przedsiębrania żadnych środków zaradczych. To też bardzo często, choć obszar dworski strat nie poniósł — ponieśli je chłopi. Musimy przeto przyjąć, iż na polach włościańskich myszy większe szkody wyrządziły i dlatego cyfra strat tutaj podana jest znacznie jeszcze wyższą.

Drugim działem są szkody wyrządzone w koniczynach i szkody te — zaznaczamy to z góry — są znacznie wyższe aniżeli szkody poniesione w oziminach. Ponieważ na polach obsianych koniczem nic nie płoszy i nie rujnuje ich gniazd, mogą się tu o wiele swobodniej mnożyć, a tem samem i w koniczach tem większe szkody czynić aniżeli na rolach. W dodatku nie znajdując po zwiezieniu plonów z pól pożywienia, wypędzane stamtąd przez orkę, wędrują masowo na koniczyska, gdzie mają pożywienie i spokój. To też szkody wyrządzone przez myszy na koniczyskach są tak wielkie, iż trzeba było ogromne ilości morgów zupełnie przeorać — nic bowiem na nich prócz myszy nie pozostało. Od tej klęski uchroniło się zaledwie 3 powiaty, wszędzie indziej poniosły pola koniczyną obsiane szkody zgoła niepowetowane.

Są one znacznie, jak powiedzieliśmy, wyższe od szkód wyrządzonych w zbożach, co najlepiej uwidocznia następujące zestawienie. Powiatów, których średnia wysokość strat wynosi od 1 do 10 procent jest 12, straty 10 do 25 procent wykazuje 10 powiatów, a straty 50 do 100 procent wykazuje znów 23 powiaty. Z 16 powiatów nie ma dat statystycznych. Dla Galicyi zachodniej wypada przeciętnie 25 procent szkód, dla Galicyi wschodniej przeciętnie 50 procent szkód. Dla całej Galicyi należy przeto przyjąć jako przeciętną 37 procent strat. Cyfry te naturalnie obliczone są tylko na podstawie nadesłanego materyału. Cytowany wyżej rocznik statystyczny Ministerstwa rolnictwa podaje na rok 1909 zbiór siana z koniczu zebranego w obrębie c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego na 4,126.319 *q*, w obrębie c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego na 5,420.340 *q*, razem przeto 9,546.659 *q*.

Nasienia zebrano w pierwszym obrębie 2107 *q*, w drugim 67.555 *q*. Siano koniczynowe przedstawia w pierwszym obrębie wartość 20,831.595 K, w drugim 27,101.700 K; rachując 1 *q* wedle ceny targowej po 5 K. W całej Galicyi zatem 47,933.295 K. Straty wynoszą przeto w Galicyi zach. 5,207.899 K, zaś w Galicyi wschodniej 13,550.850 K, razem przeto 18,758.749 K. Ponieważ cena nasienia koniczyny wynosi za 1 *q* 150 K, otrzymamy wartość produkcyi koniczu w całej Galicyi 10,432.800 K. Straty zaś wynoszą w Galicyi zachodniej 164.331 K, zaś we wschodniej 5,058 375 K, razem 5,222.706 K.

Naogół przeto straty w koniczach dochodzą w całym kraju do kwoty 23,981.455 K. Suma to niezmiernie wysoka, jaką stracił kraj nasz w jednym roku z powodu klęski myszy polnych.

Do tego doliczyć trzeba straty poniesione w okopowych i to wprost przez ich nadgryzanie jak niemniej przez robienie w kopcach nor i dziur przepuszczających i mróz i wodę, skutkiem czego bardzo wiele okopowych uległo zupełnemu zniszczeniu.

Jakkolwiek powyższe dane z powodu braku dokładnych cyfr z kilkunastu powiatów nie są zupełne, to tembardziej to, cośmy powyżej przytoczyli, maluje zupełnie dostatecznie rozmiar klęski. Przyjmując bowiem wysokość strat w oziminach na 25 milionów koron, w koniczach na 23 miliony koron, a szkody wyrządzone w pastwiskach, łąkach, okopowych, stertach i śpichrzach tylko na 2 miliony koron, otrzymamy cyfrę 50 milionów koron strat spowodowanych przez myszy w okresie od jesieni 1910 do wiosny 1911 roku.

Cyfra to tak wysoka, iż dalsze zwlekanie z rozpoczęciem bardzo energicznej akcyi ratunkowej, byłoby conajmniej lekkomyślnością nie do darowania! Tem zaś bardziej, iż badania nad tegorocznem rozsiedleniem się myszy nie wykazują jakichś poważniejszych zmian na korzyść, lecz przeciwnie z nowych wykazów i wywiadów Oddziału ochrony roślin Akademii rolniczej w Dublanach zupełnie jasno wynika, iż klęska się nie zmniejszyła, iż olbrzymie przestrzenie kraju zajęte są myszami, które znakomicie przezimowały i nowe, olbrzymie, wprost milionowe sprowadzą znów na kraj klęski. Czas więc najwyższy, aby wystąpić przeciwko tej klęsce, która coraz bardziej się szerząc, coraz większe spustoszenia wyrządzać musi — przedewszystkiem w rolach chłopskich.

I tu w pierwszej linii musi przyjść rząd z bardzo wydatną pomocą na przeprowadzenie planowej akcyi tępienia i trucia myszy polnych, gdyż jest to jedyny dziś środek radykalnego, na czas przynajmniej dłuższy jedynie skutecznego sposobu położenia kresu tej klęsce. Nie ulega naturalnie wątpliwości, iż akcya taka systematycznie w całym kraju przeprowadzona musi być i w następnych latach starannie kontynuowaną, specyalnie w powiatach pogranicznych z Królestwem polskiem, gdzie myszy w ogromnych masach występują, a nie ma co przecież myśleć o tego rodzaju akcyi zapoczątkowanej przez rząd rosyjski.

Tępienie myszy polnych musi być, jak powiedzieliśmy, przeprowadzone bardzo starannie przedewszystkiem w całym kraju. — W całym kraju dlatego i dlatego równocześnie, iż trucie myszy partyami nie przyda się na wiele, bo przecież myszy w ustawicznych wędrówkach nawiedziłyby znów okolice oczyszczone z myszy — ta więc akcya połowiczna nie nawieleby się przydała i byłoby wprost szkoda pieniędzy na tak prowadzoną robotę wydanych. Tępienie myszy musi być

# Towarzyszki! Przygotowujcie się na „Dzień kobiet“ 12 maja!

przeprowadzone nietylko na obszarach dworskich lecz przedewszystkiem na gruntach chłopskich, w całych gminach odrazu. Naturalnie należy do tej akcyi wciągnąć i obszary dworskie, aby uniknąć obecnie spotykanego zjawiska, iż myszy z nieruszonych truciem gruntów gminnych przenoszą się gromadnie w bardzo krótkim czasie na grunta dworskie, które z plagi myszy polnych oczyszczono.

Dotychczasowe doświadczenia wykazały, iż jedynie skutecznym środkiem pozbycia się myszy polnych jest ich zupełne wytrucie. I to trucie zapomocą trutek chemicznych, a nie zapomocą tak zwanego tyfusu mysiego, który i jako słabo działająca i zbyt często zupełnie zawodząca trutka nie może być używanym do masowego trucia myszy pomijając już niezmiernie kłopotliwe, a zawsze prawie zawodne obchodzenie się z tym środkiem. Pozostają przeto trucizny chemiczne, jak strychnina i fosfor stosowane jako owies względnie pszenica strychninowa i jako gałki fosforowe. Lecz tu znów dotychczasowa praktyka wykazała, iż trucizny te o tyle są skuteczne, o ile są zupełnie świeże, co niestety nie zawsze można było powiedzieć, przedewszystkiem o trutkach rozdawanych przez c. k. Starostwa i to na szczęście w małych ilościach.

Jeżeli więc akcya ta ma być, a musi być z jak największą energią przeprowadzoną, należy zawrzeć układ z jedną czy więcej fabrykami trutki, które to fabryki pod względem doskonałości wyrobu swoich fabrykatów musiałyby stać pod ustawiczną kontrolą rządu, i w ten sposób uzyskaną truciznę należy dostarczyć w jednym czasie dla równoczesnego przeprowadzenia w całym kraju wytrucia myszy odpowiednim władzom powiatowym i gminnym.

Przy sprowadzaniu trucizn należy jak najmniej krępować ludność przepisami o wydawaniu trucizn, potrzebującą trutki na myszy i należy zaprzestać tych wszystkich biurokratycznych szykan, które wprost uniemożliwiają sprowadzenie trucizny na myszy. Pozwolenia, wydawane przeto poza wspomnianą wyżej akcyą rządową, powinny być wydawane na całe zapotrzebowanie w sezonie nie zaś na każdorazowo potrzebną ilość trucizny.

Dotychczasowa akcya nie mogła przynieść żadnej korzyści, owszem ludność do prób zniechęcała, pozbawioną była bowiem wszelkiego planu i każdy powiat robił ją na własną rękę w dowolnym czasie.

Wobec przeto powyższych wywodów stawiają podpisani następujące wnioski:

Wysoka Izba uchwali:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby odpisał rolnikom dotkniętym klęską myszy polnych odpowiednio do szkód przez nich z tego powodu poniesionych podatki,

Aby tymże rolnikom udzielił bezzwrotnych zapomóg na zakupno zboża i koniczu pod zasiewy,

aby w porozumieniu z Władzami autonomicznymi przystąpił bezzwłocznie do akcyi mającej na celu równocześnie w całym kraju przeprowadzić się mające tępienie myszy,

aby na przeprowadzenie tej akcyi wyasygnował potrzebne fundusze, wreszcie

aby w czasie po przeprowadzeniu akcyi wytępienia myszy w Galicyi zniósł wszelkie utrudnienia na jakie natrafia ludność kupująca trucizny, do trucia mysz przeznaczone“.

Pod względem formalnym wniosek ten należy przekazać komisyi rolniczej bez pierwszego czytania.

## Przed wyborami gminnymi w Wiednlu.

Szesnastoletnie rządy chrześcijańsko-społecznych w Wiedniu dały się we znaki ludności robotniczej. Chrześcijańsko-społeczni oparci o kamieniczników, rzeźników, piekarzy i kramarzy nie zrobili ani kroku przeciw lichwie drożyźnianej. Socyaliści, którzy nie mają rządów gminy w swych rękach, przez założenie młyna i piekarni w Schwechacie pod Wiedniem (w Wiedniu nie pozwolili na to chrześcijańsko-społeczni ze względu na piekarzy!) przez konsumy robotnicze wystąpili skutecznie przeciw lichwie piekarzy i kramarzy. Chrześcijańsko społeczni zrobili sobie z gminy dojną krowę, z której ciągnęli co się dało ich przywódcy. I tak niedawno zakupili kopalnię węgla w Zillindorf za przeszło milion kor; kopalnia ta niedawno oszacowana była na 200.000 kor. Właściciel kopalni musiał samej prowizyi zapłacić 75.000 kor., które połknął jakiś dotąd niewykryty macher chrześcijańsko-społeczny. Jednem słowem partya chrześcijańsko społeczna składa się z ludzi, którzy na „chrześcijanizmie“ zrobili z niczego karyerę i majątki.

Nic dziwnego, że przeciw takiej gospodarce chrześcijańsko-społecznych (stawianych za wzór przez „Głos narodu“ i „Myśl robotniczą“!) powstało szalone oburzenie. To też już podczas ostatnich wyborów parlamentarnych zgotowano chrześcijańsko-społecznym niesłychaną klęskę. Obalono ich przywódców tak, że w Wiedniu przeszło tylko 3 posłów chrześcijańsko-społecznych. Obalono wtedy między innymi Weiskirchnera, który jako minister handlu zaprzedał Austryę Węgrom, czyniąc zależnym dowóz mięsa argentyńskiego do Austryi od zezwolenia Węgier. Klęskę tę chrześcijańsko-społecznych mają uzupełnić obecne wybory do Rady miejskiej.

Dla socyalistów najważniejsze jest IV. koło wyborcze, gdzie jest głosowanie powszechne, ale ograniczone trzyletniem osiedleniem w Wiedniu. W tem kole stawiają socyaliści 21 kandydatów (tyleż jest mandatów), w tem 7 byłych radców: posłów. tow. Domesa (okręg Margareten), Reumanna (Favoriten), Wutschla (Meidling), Schumeiera (Ottakring), Skareta (Rudolfheim), Winarskiego (Brigittenau), Schlingera (Floridsdorf). Socyaliści rozwinęli olbrzymią agitacyę za tymi kandydatami tak, że chrześcijańsko-społeczni stracą kilka mandatów.

Socyaliści stawiają też kandydatów w III. kole, (opłacających podatek bezpośredni) i w II. (inteligencya), gdzie jednak szanse wyboru są słabsze. Chrześcijańsko społeczni tylko tym kuryom zawdzięczają swoje panowanie. Obecnie zagrożeni są nie tylko przez socyalistów, lecz także przez liberałów, którzy rozporządzają wpływami w kole II. i I. (najwyżej opodatkowani).

Wybory w IV. kole odbędą się **23** b. m. Socyalistycznych kandydatów powinni poprzeć polscy robotnicy zamieszkali w Wiedniu. Ostrzedz ich musimy przed kandydaturą separatysty czeskiego, posła Tomaszka, który, nie mając żadnych szans wyboru, kandyduje i rozbija solidarność robotniczą, pomagając w ten sposób chrześcijańsko społecznym do zwycięstwa! Po separatystach wszystkiego się można było spodziewać i tego oni nie zawiedli. Należy też bacznie się ich strzedz.

Całą siłą należy poprzeć kandydatów socyalistycznych, gdyż ich zwycięstwo zmyje hańbę, ciążącą na stolicy państwa, panowania gangreny chrześcijańsko-społecznej.

---

## Wojna włosko-turecka.

Nie pisaliśmy w ostatnim czasie o wojnie, gdyż sytuacya na

**placu boju jest niezmieniona.**

Włosi poza wybrzeżem Trypolisu nie mają w swych rękach ani piędzi Trypolisu. Jeszcze dziś po prawie półrocznem trwaniu wojny odzywają się we Włoszech głosy, aby cofnąć aneksyę Trypolisu, która nastąpiła tylko na papierze. Wprawdzie Włosi straszyli Turków przeniesieniem wojny na teren Turcyi europejskiej, a nawet wykonali atak morski na Turcyę azyatycką, Turcy jednak zaczęli się przygotowywać na odparcie Włochów, z drugiej zaś strony mocarstwa europejskie nie pozwoliły na rozszerzenie wojny na teren Turcyi europejskiej, gdyż mają z Turcyą liczne interesa handlowe. Tylko Rosya chciała wywrzeć nacisk na Turcyę w celu zmuszenia jej do zawarcia pokoju korzystnego dla Włoch, i zaczęła nawet mobilizować swe wojska, Turcya jednak zdecydowana podstawą odparła te uroszczenia rosyjskie. Na razie nie wiadomo, jak długo jeszcze będzie trwała wojna, a tymczasem Włochom już wyszły pieniądze. Rząd włoski zaciągnął właśnie u konsorcyum włoskiego pożyczkę 250 milionów koron na dalsze prowadzenie wojny. Wojna pochłania olbrzymie sumy. W wojnie używają Włosi „czwartej“ broni — aeroplanów, które służą do zbadania stanowisk nieprzyjacielskich i rzucania bomb.

Turcy jednak z armat ostrzeliwają te aeroplany. I tak w Bengasi artylerzyści tureccy zastrzelili w aeroplanie pilota porucznika Ribertiego. Przebieg dotychczasowej wojny nie wskazuje na szybkie zakończenie wojny. Włosi mimo zgromadzenia znacznych wojsk nie mogą maszerować w głąb kraju ze względu na dzielny opór nielicznych wojsk arabsko-tureckich i brak żywności we wnętrzu kraju.

Tymczasem odbywają się

**w Turcyi wybory do parlamentu.**

Z dotychczasowych pierwszych wyników wyborów widać zwycięstwo kandydatów młodotureckich tj. partyi, która przeprowadziła rewolucyę i wprowadziła konstytucyę. Partyę tę czekają ważne zadania: zakończenie wojny i cały szereg reform w kraju. W miejscowościach przemysłowych powstaje kwestya robotnicza, która wymaga od rządu ustawodawstwa ochronnego robotniczego. W takiej np. Salonice rozwija się żywy ruch socyalistyczny. Do wyborów stają też kandydaci socyalistyczni. Na wsi czeka załatwienia kwestya rolna, gdyż prócz wielkiej własności ziemskiej jest liczny proletaryat bezrobotny. Najbliższa przyszłość pokaże, jak młodo-turcy załatwią te doniosłe sprawy.

---

## Dziesięciolecie konsumu „Vorwärts“.

Do jakich rozmiarów może rozwinąć się konsum w dziesięciu latach przy energicznej akcyi robotników, świadczy konsum wiedeński „Vorwärts“ (Naprzód), którego jubileusz właśnie niedawno obchodzono.

Uroczystość jubileuszową rozpoczęła kapela robotnicza i chóry robotnicze. Poczem przewodniczący konsumu poseł tow. Skaret powitał uczestników uroczystości.

O rozwoju konsumu wygłosił uroczystą mowę tow. dr Karpeles. Następnie poseł tow. dr Adler imieniem zarządu partyjnego, tow. Suchanek imieniem komisyi zawodowej, tow. Wilhelm imieniem związku konsumów, tow. Pokorny imieniem funkcyonaryuszów konsumu, tow. Nevole imieniem pierwszego austryackiego konsumu, tow. Witzman imieniem konsumu Fünfhaus, tow. Kohrda imieniem generalnego zakupna konsumów i tow. Schön imieniem metalowców wygłosił mowy powitalne.

O potędze konsumu „Vorwärts“ świadczą następujące cyfry: W dziesięciu latach wynosił

**obrót handlowy 64 mil. kor.**
**dywidenda wypłacona członkom 2¾ mil. kor.**
**liczba członków 38.000!**
**67 sklepów!**

W czasie od października z. r. do marca b. r. przybyło **5000** nowych członków. A trzeba dodać, że prócz konsumu „Vorwärts“ są jeszcze inne konsumy w Wiedniu. Konsum „Vorwärts“ jest jednak z nich największy. Z 67 jego filij 6 znajduje się w otwarciu; 55 filij znajduje się w Wiedniu, a 12 w okolicach Wiednia. Konsum posiada osobną pracownię szewską, masarnię, sklep z ubraniami i butami, sklep z dywanami oraz skład węgla. Mąka i chleb z młyna i piekarni robotniczej ze Schwechatu sprzedawana jest w sklepach konsumu po tańszych cenach niż u piekarzy.

Oto dzieło robotników wiedeńskich, godne do naśladowania!

## Gwałty klerykałów przeciw pismu chłopskiemu.

Jak wiadomo naszym czytelnikom, wychodzi w Królestwie Polskiem pisemko włościańskie „Zaranie“, poświęcone przeważnie sprawom gospodarskim. Redagowane jest bynajmniej nie w duchu socyalistycznym, lecz postępowym, niezależnym od klerykalnej hierarchii.

To wystarcza, aby użyć wszystkich licznych sposobów klerykalnego teroru przeciw zaraniarzom; włościaństwo bowiem jest starą niwą klerykalną, odwiecznym monopolem klerykalnym i biada każdemu, kto ośmieli się zwrócić do chłopa ze słowem niezależnem!... Jest to „grzech“, o, wielki grzech!

Ostatni „Przegląd Dyecezyalny“ kielecki, zamieszcza, co następuje:

„Konsystorz z rozporządzenia Jego Ekscelencyi niniejszem poleca Wielebnemu duchowieństwu wyjaśnić parafianom, że ci z między nich, którzyby czytali lub popierali gazetę „Zaranie“ i ruch zaraniarski, pomimo zakazu biskupiego, grzeszą, a gdyby się z tego grzechu nie spowiadali wskutek lekceważenia, popełniają spowiedź świętokradzką ze wszystkiemi jej następstwami“.

Mało tego. Klerykali wyklinają nie tylko tego, kto tą niezależną gazetkę chłopską do ręki bierze, lecz także domowników jego. Z wyjątkiem chrztu i spowiedzi w godzinę śmierci, nieszczęśliwemu czytelnikowi odebrano wszystkie sakramenta. Czytamy bowiem dalej w „Przeglądzie Dyecezyalnym“:

„Przytem konsystorz wyjaśnia, że zakaz Jego Ekscelencyi udzielania (wyjąwszy chrzest i spowiedź w godzinę śmierci) Sakramentów i Sakramentaliów osobom czytającym, słuchającym, prenumerującym lub popierającym gazetę „Zaranie“ i ruch zaraniarski, dotyczy tylko tych z domowników (żony, dzieci, służby) osoby zaraniarskiej, któreby się z nią solidaryzowały i tenże ruch popierały“.

Niestety, chierarchia nie posiada dziś dobrych, średniowiecznych sposobów miłosiernego nawracania heretyków — zaraniarzy — zmuszona jest ograniczyć się „tylko“ do klątwy, odebrania sakramentów i denuncyacyi (jak było z Niemojewskim).

## NOWINY KRAKOWSKIE.

**Majowy numer „Prawa Ludu“ wyjdzie na lepszym papierze i zawierać będzie cały szereg zasadniczych artykułów, wierszy i ilustracyj Wzywa się kolporterów, aby wcześniej nadsyłali zamówienia na ten numer.**

**Budżet miasta Krakowa na r. 1912.** Projekt budżetu miasta Krakowa na r. 1912 wyszedł z druku dopiero teraz w kwietniu, a więc po pierwszym kwartale 1912 r.! Kiedy zaś rozpocznie się dyskusya budżetowa, tego nawet większość magistracka nie wie! Budżet ten zawiera następujące cyfry: Wydatki zwyczajne K 6.343.335, nadzwyczajne K 352.017; razem K **6,695.352.** Dochody zwyczajne K 6,406.970, nadzwyczajne K 308.117; razem K **6,715.087.** Nadwyżka wynosi tedy kor. 19.735. Osobno obliczony jest jeszcze budżet Płaszowa, dający niedoboru K 19.538. Odciągnąwszy ten niedobór od nadwyżki kor. 19.735 otrzymamy nadwyżkę budżetową K 197. Budżet w porównaniu z rokiem 1911 zwiększył się w wydatkach o K 742.289, w dochodach o K 761.841. Budżet ten omówimy później obszernie.

**200 milionów koron na budowę tanich domów** uchwaliła nie krakowska lecz paryska Rada miejska na wniosek tow. Bruneta. Wszędzie gminy przychodzą z pomocą ludności biednej, przedewszystkiem obarczonej dziećmi, tylko krakowska Rada miejska popiera dalej spekulacyę gruntową, wystawiając obecnie na sprzedaż część gruntów pofortecznych po słonych cenach. Dawne obiecanki prezydenta Lea o tanich domach rozwiały się jak dym. Do czasu dzban wodę nosi, do czasu rządzi klika kamieniczników; wraz z reformą wyborczą do gminy wejdą do Rady reprezentanci ludności pracującej.

**Horowicz dostał 3 dni aresztu!** Horowicz, były reporter „Głosu Narodu“, a obecnie współpracownik „Nowości ilustrowanych“ został skazany na 3 dni aresztu za usiłowane przekupstwo wyborcze popełnione przez napisanie listu do pachołka gminnego Ruska. (List ten obiecujący kilka koron za legitymacye wyborcze, drukowaliśmy swego czasu w „Prawie Ludu“).

Kandydat (Zgórniak) nie wybrany, a jego hyena wyborcza w kozie — oto zakończenie niewesołego początku.

**Żaden towarzysz i robotnik nie powinien wstępować do gospody, piwiarni, golarza itp. lokalów publicznych, w których nie abonują „Prawa Ludu“. Wszędzie w takich lokalach należy żądać „Prawa Ludu“, a w razie nieuwzględnienia tego żądania lokale te należy bojkotować i do nich pod żadnym pozorem nie uczęszczać.**

## KRONIKA

**Tow. dr Kazimierz Gorzycki,** zmarł dnia 2 b. m. we Lwowie. Należał on do pierwszych pionierów socyalizmu w Galicyi. Z zawodu historyk wydał on cały szereg dzieł historycznych. Między innemi napisał on „Historyę chłopów polskich“ i Chłopskie poddaństwo w Polsce“. Pisywał też artykuły do „Prawa Ludu“ i „Naprzodu“. Za przekonania polityczne został on w r. 1898. usunięty z posady profesora gimnazyalnego przez ówczesnego wiceprezydenta Krajowej Rady szkolnej Bobrzyńskiego. Ciężka praca umysłowa wśród trudnych warunków materyalnych wywołała u niego chorobę nerwową, na którą cierpiał przez 11 lat, aż do swej śmierci. Tow. Gorzycki liczył lat 46.

Pozostawił po sobie obfity plon pracy naukowej i trwałe rezultaty swej działalności społecznej.

Cześć Jego pamięci!

## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

**Kongres socyalistów węgierskich.** W Budapeszcie przez oba dni świąteczne obradował kongres węgierskiej socyalnej demokracyi. W zastępstwie austryackiej partyi socyalno-demokratycznej przybył poseł tow. Winarsky, a w zastępstwie niemieckiej socyalnej demokracyi tow. Otto Braun. Przyjęto rezolucyę, zwracającą się przeciw zawieszeniu konstytucyi w Chorwacyi oraz uchwałę co do dalszej taktyki w walce o powszechne prawo głosowania.

## Z KRAJU.

**Zgromedzenia sprawozdawcze posła tow. Klemensiewicza.** Poseł tow. Klemensiewicz wyjechał do powiatu dobczyckiego na 4 dni, gdzie urządzi cały szereg zgromadzeń i złoży sprawozdanie poselskie.

**Z Bugaja** pow. Wieliczka piszą nam: Jak były wybory do parlamentu, to się strasznie przeląkł nasz wójt Walenty Rzepa, że ludzie będą głosowali na tow. Daszyńskiego, a nie na Wójcika i mówił, że im ksiądz nie da rozgrzeszenia; teraz zaś się nie bał, że nie dostanie rozgrzeszenia za sfałszowane rachunki, jako wójt, i wliczył w rachunki gminne na niekorzyść gminy 20 kor. za doręczanie listów, a ów listonosz pobierał tylko 10 kor. rocznie, a nie 20 kor., dalej załączył 20 kor. do swojej pensyi więcej, jak miał przez radę gminną uchwalone i takie rachunki podsunął radnym do podpisania. Czas napędzić takich ludzi z rady gminnej.

**Zamknięcie fabryki.** Z Gruszowa na Śląsku piszą nam: Tutejsza I. austryacka fabryka sody zamyka oddział dla wyrobu farb, wskutek czego wypowiedziano miejsce 48 urzędnikom i przeszło 100 robotnikom. Oto niepewność egzystencyi robotniczej.

**Z Wieliczki** piszą nam: Przy tutejszym kościele parafialnym odbywa się w wielką sobotę tradycyjne „święcenie“, począwszy od południa co godzinę. Otóż także w ostatnią sobotę ludność z dalszych okolic licznie

się zgromadziła i musiała czekać przeszło 3 godziny na silnym wichrze i mrozie, gdyż ksiądz zaczął pojawiać się dopiero o godz. 5-ej. Księżom się ciągle zdaje, że to jeszcze pańszczyźniane czasy, kiedy z chłopem można było robić, co się komu podobało.

**Ofiara klerykałów.** Z Przemyśla piszą nam: Donosiliśmy swego czasu, że 4 letnia Bronisława Carówna, córeczka kolejarza, nabawiła się w klerykalnem Przytulisku syfilisu, dzięki gwałtowi, jakiego dopuścił się na niej jeden z zakonników. Otóż Carówna przeniesiona do szpitala, nabawiła się tamże szkarlatyny i dyfteryi i dnia 31 marca zmarła. Jakim cudem mogła nabawić się w szpitalu (!) tych chorób, to pozostanie tajemnicą. Skon Carównej wywołał w całem mieście ogromne oburzenie na klerykałów. Sprawa ta domaga się wyjaśnienia, którego jak ognia boją się klerykali.

**Oświadczenie.** Z powodu artykułów, drukowanych w „Tygodniku ludowym“, redagowanym przez p. Stanisława Boczarskiego, podajemy do wiadomości, że zorganizowani robotnicy fabryki sanockiej z „Tygodnikiem ludowym“, ani też z jego redaktorem nie mają nic wspólnego i nie przyjmują jego narzucającej się opieki, gdyż sami, skoro zajdzie ku temu potrzeba, potrafią bronić swych interesów, a nieproszonych opiekunów w rodzaju p. Boczarskiego nie upoważniali, by występował jako obrońca tych, którzy wykluczyli go ze swej organizacyi.

*Miejscowy Komitet P. P. S. D. w Sanoku.*

## Klęska suchot.

Ogromne spustoszenie czyni wśród naszej ludności gruźlica, czyli suchoty. Co roku umiera w Galicyi około **30.000** ludzi na tę chorobę. Na każde dziesięć tysięcy ludzi przypada u nas rocznie 37 wypadków śmierci na gruźlicę, gdy w krajach niemieckich, naprzykład w Prusiech, na każde dziesięć tysięcy ludzi 15 ludzi rocznie na gruźlicę umiera. U nas więc ginie na gruźlicę przeszło dwa razy tyle osób, co w Niemczech i w innych krajach.

A niechaj nikt nie sądzi, że to już tak być musi, że na to niema żadnej rady. Urzędowe wykazy niemieckie dowodzą, że i tam przed 25 laty było mało co lepiej, niż u nas, bo jeszcze w r. 1878 w Prusiech umierało rocznie na każde dziesięć tysięcy ludzi przeszło 32 osób na suchoty. Podobnie było i w innych krajach, we Francyi, Anglii, Ameryce. Dopiero gdy rząd i społeczeństwo zabrały się energicznie do zwalczania tej klęski gruźlicy, niemal co roku malała liczba zmarłych suchotników i dotąd już do połowy zmniejszono tam częstość suchot.

To, co powiodło się Niemcom, to i nam udać się może, jeżeli pójdziemy śladem innych narodów i gruźlicy, czyli suchotom wypowiemy walkę.

Dziś już nie ma znaczenia to przysłowie ludowe, które twierdziło, że suchoty i puchlina kpią sobie z doktorów. W pierwszych początkach suchoty można wyleczyć, a tylko gdy choroba wyniszczy człowieka, lekarz nic już zwykle nie poradzi, a chyba tylko może ulżyć cierpieniom i życie trochę przedłużyć.

Suchotom można też ze skutkiem zapobiegać. I kraj nasz musi się do tego zabrać. Nie będziemy przecie z założonemi rękami patrzyli, jak u nas dziesiątki tysięcy ludzi ginie marnie na chorobę, którą za granicą zdołano opanować.

Policzmy, jakie to wielkie straty ponosimy przez to, że u nas 15 tysięcy ludzi niepotrzebnie na suchoty co roku umiera, bo gdyby ludność nasza miała takie same staranie o zdrowie, jakiego doznaje ludność w Niemczech, byłoby u nas rocznie o 15 tysięcy mniej pogrzebów z powodu suchot, niż jest obecnie. Policzmy, ile warta 15 tysięcy istnień ludzkich. A zważmy przy tem, że ci zmarli suchotnicy przed śmiercią lata całe byli niezdolni do pracy. Policzmy koszt długiego, a niestety już bezskutecznego leczenia tych zmarłych osób, koszt tylu tysięcy pogrzebów. Gdy to wszystko porachujemy, zobaczymy, że kraj traci grube miliony, a traci je tylko dlatego, bo zaniedbał opieki nad zdrowiem ludności.

Ale strata milionów to jeszcze nie wszystko. Ileż to tysięcy rodzin po zmarłych suchotnikach opłakuje śmierć ojca, matki lub dziecka. Ile cierpień i trosk możnaby oszczędzić ludowi, gdyby u nas tak wytępiono suchoty, jak w Niemczech w ostatnich 25 latach.

Piętnaście tysięcy osób umiera co roku u nas na suchoty więcej, niż przy roztropnej przezorności i staraniach takich, jakie czynią za granicą, umieraćby powinno. A ponieważ według obliczeń lekarzy żyje sześć razy tyle suchotników, co rocznie umiera, więc u nas mamy o 90 tysięcy więcej osób chorych na suchoty, niżby wymagała konieczność przy należytem zwalczaniu klęski gruźlicy.

Policzcie znowu, co to znaczy 90 tysięcy osób, chorych na suchoty, jaki przez to kraj ponosi uszczerbek i doliczcie to do strat, spowodowanych przez nadmierną liczbę zmarłych suchotników, a przedstawi wam się obraz tej klęski gruźlicy w strasznych rozmiarach.

I jeszcze do tego żniwa choroby i śmierci dodajcie jedno. Zważcie, że z rodziców, chorych na suchoty, rodzą się dzieci najczęściej słabowite, skazane na przedwczesną śmierć lub na dłuższe cherlactwo, a znowu zobaczycie dalsze spustoszenie, jakie wśród ludu suchoty czynią.

W porównaniu z temi olbrzymiemi stratami inne nieszczęścia, trapiące ludność, wydają się mniej ważnemi. Chyba miecz wojny mógłby tak wielkie zadawać rany ludności.

Więc dziwić się trzeba, że u nas o wielu innych rzeczach dużo się woła, a dotąd nie oświecono dostatecznie ludu, że suchoty są jedną z największych jego plag i prawie nic jeszcze dla złagodzenia tego wielkiego zła nie uczyniono.

Oto skutki rządów szlacheckich!

HELENA WIMUTH.

## O ZIEMI I JEJ SKORUPIE.

Weźmy pomarańczę do ręki i niech nam ona wyobrazi kulę ziemską. W takim razie skóra tej pomarańczy przedstawi nam skorupę ziemi. I jak mucha łazi po pomarańczy, tak my chodzimy po ziemi, po skorupie ziemi. Ziemię zewsząd otacza powietrze. Bez powietrza, bez tchu czyli oddychania żyćbyśmy nie mogli. Gdy się powietrze porusza jest wiatr. Powietrze jest lekkie, przezroczyste, w małej ilości bezbarwne, w dużej błękitnego koloru. Im wyżej, tym powietrze jest zimniejsze i rzadsze. Na wysokości 8—10 kilometrów już jest dla człowieka niezdatne. Dlatego na wysokich górach ludzie mieszkać nie mogą i leży tam wieczny śnieg. Powietrze gdzieś wysoko musi się kończyć, ale gdzie, na jakiej wysokości — niewiadomo.

Ziemia na niczem nie jest oparta. W wiecznym jest ruchu. Wiruje wciąż i obiega wielkie koło tak, jak to robi osoba tańcząca polkę lub walca dookoła izby. Ruchów ziemi nie czujemy wcale, bo wszystko, co jest na ziemi, wszystko, co nas otacza, a również i powietrze kręci się wraz z nami. Tak ktoś jadący w wozie kolejowym, gdy pociąg wcale nie trzęsie, może nie czuć tego że jedzie dopóty, dopóki nie spojrzy przez okno chociażby na słupy telegraficzne, co są przy torze kolejowym.

Podobnie jest z ruchem ziemi. Po przez powietrze widzimy ogromną mnogość innych światów, innych kul. Te światy przedstawiają się nam, jako „gwiazdy na niebie“. Pilne badanie widoku nieba przekonało ludzi o ruchach ziemi.

W tym szalonym pędzie nic z ziemi nie zlatuje, nic się nie gubi. Pomimo kulistego kształtu ziemi — ludzie i rzeczy, a nawet i woda w każdym byle równym, a względnie wgłębionym miejscu na niej utrzymać się mogą. Zarówno tu, gdzie my jesteśmy, jak i po przeciwnej stronie, zarówno „u góry“, jak i „u dołu“, jak się to niewłaściwie mówi. Tę przyczynę, która sprawia, że się wszystko ziemskie przy ziemi trzyma, nazwał genialny Newton (czytajcie Niuton) siłą przyciągania ziemi. Newton porównał tę siłę z siłą, którą magnes przyciąga żelazo do siebie, z siłą która sprawia, że kropelki wody przystają do szkła, że cząstki byle kamienia, byle grudki ziemi trzymają się razem. Każda rzecz ma siłę przyciągania, im która rzecz (bryła, masa) jest większa, tym silniej mniejsze do siebie ciągnie. Ziemia jest ogromna, więc wszystko co przy niej jest musi się jej trzymać. Newton wytłómaczył, że dzięki przyciąganiu ziemi, spada na ziemię jabłko z drzewa, kamień rzucony do góry musi powrócić na ziemię i woda musi spływać w dół. Dzięki Newtonowi zrozumiemy też, że mówiąc, to jest niżej, a tamto wyżej, to jest u dołu, a tamto u góry, oznaczamy przez to, że pierwsza rzecz jest bliżej ziemi (jej środka), druga dalej od ziemi. Wiedząc to, nie wyrażimy się nigdy o jegomościu, który mieszka na przeciwnej niż my stronie ziemi, że on chodzi nogami do góry, a głowę ma zwieszoną w dół: jego nogi są bliżej ziemi, a więc u dołu, a głowa jest dalej od ziemi, a więc u góry.

Nasi rodacy w Paranie (w Brazylii) są na innej niż my półkuli, a chodzą po ziemi zupełnie tak samo, jak my w Polsce. A może też jakiemu ciężkomyślącemu Brazylijczykowi zdaje się, że to my właśnie wisimy głową na dół.

* * *

Ziemia cała na wylot nie jest przewiercona, nawet skorupa ziemi nie została w całości przebita. Najgłębiej dokopali się ludzie zaledwie do 2 kilometrów. A cóż to znaczy wobec tego, że do środka ziemi jest przeszło 6 tysięcy kilometrów, a żeby zaś ziemię przez środek na drugą stronę przekopać, trzeba byłoby kopać "szyb" długości około 13 tysięcy kilometrów.

Pomimo to badania skorupy ziemskiej dużo

już pomnożyły wiedzę ludzką. Przekonano się, że skład skorupy ziemskiej jest bardzo rozmaity, okazało się, że ziemia liczy lata swego istnienia nie na tysiące, jak podaje kalendarz żydowski, ale conajmniej na miliony lat. Z badań tych okazało się, że był bardzo długi czas, kiedy wcale na ziemi istot żywych: ani roślin, ani zwierząt, ani człowieka nie było. Pierwsze rośliny i zwierzęta były bardzo niedoskonałe, dalej się mnożąc stawały się coraz rozmaitsze, coraz doskonalsze i coraz więcej podobne do tych, jakie teraz istnieją na ziemi. Od czasu pojawienia się początków życia do czasu pojawienia się człowieka minęły miliony lat. Najpierwszych istot nie doszukano się jeszcze i może nie doszukają się ich nigdy. Przecież o tych dawnych, wymarłych roślinach i zwierzętach sądzić można po szczątkach, jakie po nich w skorupie ziemi pozostały. Jedne pozostawiły swoje tęgie pokrzywy ciała, pancerze i skorupy, inne kości, niektóre przynajmniej odciski łap lub cielska na miękkich grun ach, które później w skałę stwardniały. Jaki ślad mogły zostawić, jakie szczątki istoty tak niedoskonałe, które pewnie nie miały żadnych twardych części, których ciało podobne było do galarety? Jeżeli zaś prawdą jest, że zmienność i zdolność do doskonalenia się właściwe są istotom ożywiającym kulę ziemską, to cieszmy się! Bo w takim razie wszystkie klęski i niedole nasze ludzkie miną kiedyś, bo my, prawom ziemi naszej, świata całego podlegli, wciąż się doskonalić musimy.

Geologia podaje zdobyte dotychczas przez ludzi wiadomości o skorupie ziemskiej i naucza jak się brać do badań dalszych.

Jest to jedna z najbardziej ciekawych i rozwijających nauk. Widzimy do jakich ważnych rzeczy doszła, pomimo iż zadania swego w całości jeszcze nie spełniła.

Ziemie polskie pod względem geologicznym są ogromnie ciekawe i mało jeszcze zbadane. A badania geologiczne są i z tego względu ważne, że od nich zależy stan górnictwa w kraju.

Gdzie ziemia nie jest badana dokładnie, tam mogą nawet o paręset metrów pod ziemią kryć się nieprzebrane bogactwa rozmaitych kopalni — węgla, żelaza, nafty i innych, a na ziemi lud ciemny ginąć będzie w nędzy bez pracy i zarobku.

---

# FELIETON

FRANCISZEK PIĘTAK.

## MATUS »SIEROTKA«.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Pójdziesz do miasta, aby kupić sobie buty, żonie jaką chuścinę, dzieciakom na koszulinę lub sukienkę — płacisz podatek. Chcesz sobie od święta wypić kawy lub herbaty — płacisz podatek tak w kawie, cykoryi i herbacie, jak też i w cukrze. Chcesz sobie wieczór zaświecić lampkę, aby coś zrobić lub przeczytać — płacisz podatek w nafcie, lampie i szkle. Chcesz sobie po ciężkiej pracy wypić kieliszek wódki lub szklankę piwa — płacisz podatek i w wódce i piwie. Słowem, życie twoje, to jeden podatek. Gdyby nie te przeklęte podatki pośrednie, wszystko o połowę byłoby tańsze i żyćby można było łatwiej i lepiej.

— Świętą prawdę mówicie, Matusie — odezwał się stary Wojciech — że są to przeklęte podatki, ale w ten sposób to płacą je i bogaci panowie.

— Ba, ba — odrzekł Matus — płacą, płacą. Pewnie, że płacą. Ale to dla nich nie robi wielkiej różnicy, bo są bogaci i mają z czego. Ale zresztą czy myślicie, że oni płacą ze wszystkiego, czego potrzebują i używają?

— Takby powinno być!

— Oj, nie bójcie się, Wojciechu, nie tacy panowie głupi. Już się oni tak urządzili, że większą część tych podatków pośrednich płacimy my, ludzie biedni i ciężko pracujący. Weźmy taką naftę. Któż świeci naftą? Chłop, robotnik, drobny rzemieślnik. A przecież płaci z niej podatek.

Panowie świecą sobie w swych wspaniałych pokojach elektryką i gazem. A przecież z tej elektryki i gazu nie płacą oni ani centa podatku.

— No, no!

— Mówię wam. Albo to. Wy całe życie żyjecie tylko kapustą i ziemniakami, panowie zjadają sobie różne ananasy, frykasy, o których pojęcia nie macie, a które przychodzą z dalekich krajów. A czy myślicie, że rząd na takie wymysły nałożył podatek? Nie! Ale kawę, herbatę rząd obłożył podatkiem. Ale cóż! Kawę, herbatę pije biedny robotnik fabryczny, może pić i chłop, niech więc oni płacą. Ale panów, to szkoda.

— Łajdactwo, niema co! — mruknął przez zęby Filip „Kowal“.

— Rząd podrożył wódkę, ale tylko tę prostą wódkę, którą piją jedynie biedni chłopi i robotnicy. Ale czemu nie podrożył drogich win, likierów, drogich wódek, jakie spijają panowie? ha?

Albo weźmy taką kolej. Wszyscy wiecie, że rząd podrożył kolej. Ale w jaki sposób?

Oto podrożył przeważnie klasę trzecią, to jest tę klasę, którą jeżdżą najbiedniejsi, a podrożył ją prawie w dwójnasób. A klasę pierwszą i drugą, którą jeżdżą panowie, podrożył wprawdzie, ale śmiesznie mało, ani setnej części tego, co klasę trzecią.

— O szelmy!

— Bodaj to dyabli!...

— A to ci sprawiedliwość!

Proste i szczere słowa Matusa działały. Chłopi poczęli się gorączkować.

— To z tytoniem, co teraz zdrożał, to pewnie jest taka sama historya? — zapytał Józef.

— Może jeszcze gorsza! — odpowiedział Matus. — Tu niesprawiedliwość ta aż w oczy bije. Rząd zdrożył wprawdzie wszystkie gatunki tytoniu, ale jak zdrożył? Oto podrożył i te papierosy i tytoń, co palą panowie, i te papierosy i tytoń, co palą biedni, o jedną i tę samą kwotę. Czy to jest słusznie? Takie np. „Drama“ czyli cienkie, papierosy najgorsze i najbardziej śmierdzące, palą przecież tylko ci najbiedniejsi z biednych. Przedtem kosztował jeden halerza, teraz kosztuje dwa halerze, a więc dwa razy tyle. Papierosy Nil, które palą tylko bogaci, kosztowały przedtem 5 halerzy, teraz zdrożały także o halerza i kosztują 6 halerzy. Po sprawiedliwości zaś, jeżeli Drama kosztuje teraz dwa razy tyle, co kosztował przedtem, to i Nil powinien także kosztować dwa razy tyle, to jest 10 halerzy. Czy nie tak?

— Tak jest! — krzyknęli wszyscy. — Tak powinno być po sprawiedliwości, moi kochani sąsiedzi, powinno być tak, że papierosy najtańsze, które pali ludność biedna, nie powinny wcale zdrożeć, tylko te papierosy, które palą bogaci, bo oni mają na to.

— Pewnie, pewnie — to jeszcze słuszniej!

— W ten sposób rząd podrożył i tytoń. Tytoń najgorszy podrożył najwięcej, tytoń najlepszy podrożył najmniej.

— Jest jeszcze jedna rzecz, bez której obejść się nie można, a na którą rząd zwrócił swoją baczną uwagę. A mianowicie zapałki. Rząd i na nie chce nałożyć podatek i to w ten sposób, aby jedno pudełko kosztowało 2 centy czyli 4 halerze.

— Psiakość, to już chyba tego za dużo! — zaklął Filip „Kowal“.

— Szkoda, że jeszcze wody nie chce opodatkować — zaśmiał się Józef.

— Nie mówcie, Józefie, hop, dopóki nie przeskoczycie. Jak tak dalej pójdzie, to i do wody i do powietrza się zabierze. Otóż, moi kochani sąsiedzi, posłuchajcie. Socyaliści są jedyni w całem państwie, którzy powiadają, że te wszystkie rzeczy, które są biednemu ludowi do życia konieczne, należy od podatku pośredniego uwolnić, a nałożyć go za to na te rzeczy, które używają bogaci panowie. Mają słuszność, czy nie mają? — Matus się uśmiechnął.

— Brawo, brawo! — krzyknęli wszyscy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

---

# Sprawy partyjne.

**Zgromadzenia poselskie tow. Klemensiewicza odbędą się:**

w Grzegórzkach w poniedziałek 15 b. m.

w Rakowicach we wtorek 16 b. m.

**Dzień kobiecy.** W tym roku „dzień kobiecy“, poświęcony agitacyi za prawem wyborczem kobiet, będzie w niedzielę 12 maja.

Przed tym dniem urządza tow. Kłuszyńska redaktorka „Głosu Kobiet“, objazd agitacyjny po Galicyi, Zgromadzenia kobiet, na których tow. Kłuszyńska będzie referowała, odbędą się;

W Przemyślu dnia 11 kwietnia o godz. 7 wieczór w lokalu Związku rob., ul. Słowackiego.

W Sanoku 12 kwietnia w lokalu kolejarzy o godz. 6 wieczór.

W Borysławiu 14 kwietnia o godz. 3 po południu. Lokal podany będzie na afiszach.

W Stryju 15 kwietnia o godz. 7 wieczór w sali grupy kolejarzy.

W Tarnowie 17 kwietnia o gdz. 7 wieczór. Lokal podany będzie później.

---

„PRAWO LUDU“

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M.; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Adres Redakcyi i Administracyi **„Prawo Ludu“, Kraków, ul. Filipa 2 I. piętro.** Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

# NADESŁANE.

## Prenumerujcie tylko pisma partyjne!

## Odwołujcie się na ogłoszenia „Prawa Ludu"

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.